

[Wyciąg ze stenogramu z 67. posiedzenia Senatu](#)

(*Wicemarszałek Grażyna Sztark: Dziękuję bardzo.*)

Senator Jadwiga Rotnicka:

Proszę państwa, mam wielką ochotę złożyć jeszcze jedną poprawkę, i chyba to uczynię, do art. 110 projektu ustawy o zmianie ustawy - Prawo wodne. **Dotyczy ona poszerzenia katalogu podmiotów, którym to podmiotom Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej oraz Państwowy Instytut Geologiczny były obowiązane nieodpłatnie udostępniać informację o stanie atmosfery, hydrosfery i hydrogeologii.** Dotychczas ust. 3 w art. 110 brzmi tak: "Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej jest obowiązany udostępniać nieodpłatnie informacje o stanie atmosfery i hydrosfery, przetwarzane w wyniku realizacji standardowych procedur, organom władzy publicznej oraz właścicielom wód lub - to ważne - działającym w ich imieniu zarządcom". **A ja tutaj chciałabym dodać następujący człon: jak również szkołom wyższym oraz instytutom naukowo-badawczym dla potrzeb badań naukowych i dydaktycznych. Takie samo sformułowanie, takie samo poszerzenie chciałabym wprowadzić do ust. 4 odnoszącego się do Państwowego Instytutu Geologicznego, a więc byłoby to: jak również szkołom wyższym oraz instytutom naukowo-badawczym dla potrzeb badań naukowych i dydaktycznych.** I dodałabym jeszcze: na podstawie zawartej umowy.

Dlaczego, proszę państwa, o tym mówię? Dyskutowaliśmy o tej sprawie na posiedzeniu komisji, pan minister zapewnił nas wówczas, że istnieją stosowne porozumienia między uczelniami wyższymi, które mają tę sprawę normować. Ale, wiecie państwo, zapewnienie i teoria a praktyka to są dwie różne rzeczy.

Zresztą mam przykłady świadczące o tym, że tak na dobrą sprawę te porozumienia niczym nie skutkują. Mam przed sobą stosowne porozumienie - jedno z porozumień, nie wiem, czy wszystkie mają jednakową treść - które zawarte zostało między Uniwersytetem Poznańskim a Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej w maju tego roku. Po pięknie brzmiącej preambule, która jest w tym porozumieniu, mówiącej, że niniejsze porozumienie ma na celu, przez współdziałanie stron, przyczynienie się do jeszcze lepszej realizacji zadań i celów działalności stron - czytaj: uczelni i instytutu meteorologii - znajdują się uwagi, że zadania IMGW dotyczą, między innymi, prowadzenia ciągłych i kompleksowych prac badawczych i rozwojowych nad wszelkimi procesami i zjawiskami atmosferycznymi i hydrologicznymi w celu doskonalenia metodycznego, kompleksowego systemu przewidywania ich potencjalnych skutków, a zadania uczelni polegają na pełnieniu misji odkrywania i przekazywania prawdy poprzez prowadzenie badań i kształcenie studentów i stanowią integralną część narodowego systemu edukacji i nauki. Strony niniejszego porozumienia dla owocnego pełnienia swoich misji i rozwoju wzajemnej współpracy, z nadzieją na obustronne korzyści, wspólnie postanawiają, co następuje... Stosowne zapisy tego porozumienia nakładają na strony pewne obowiązki, głównie na stronę uczelni, która ma te dane uzyskiwać za darmo. I oczywiście wchodzi tutaj w grę prawo autorskie, niewykorzystywanie uzyskanych danych dla potrzeb komercyjnych itd., itd. Czyli wszystko byłoby w porządku, gdyby owa misja i ów zapis były realizowane w praktyce. A teraz, Szanowni Koledzy i Koleżanki, Państwo Senatorowie, Panie Ministrze, praktyka. Nie będę tutaj wymieniała nazwisk, będę mówiła tylko o procedurze uzyskiwania danych. **Otóż porozumienie zostało zawarte w maju tego roku i jedna z pań doktor, pisząca już pracę habilitacyjną, zwróciła się do dyrektora Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, a właściwie do zastępcy**

dyrektora do spraw służby hydrologicznej i meteorologicznej, z uprzejmą prośbą o udostępnienie danych hydrologicznych na mocy porozumienia, którego fragment preambuły przeczytałam. Było to 17 czerwca. Owo pismo pozostało bez odpowiedzi. Mam jego treść, chodzi w nim o prace naukowo-badawcze prowadzone na obszarze Słowińskiego Parku Narodowego i Mierzei Łebskiej, dotyczące badań poziomów morza i zasolenia wód podziemnych. Nie uzyskawszy odpowiedzi, owa doktor w sierpniu zwróciła się do jednej z pań, sekretarki w instytucie - bo łączy ona przecież z dyrektorem - w ten sposób: "Uprzejmie proszę o informację dotyczącą udostępnienia danych hydrologicznych. Prośbę zawarłam w piśmie, które przesyłałam do państwa w czerwcu 2000 r.". Ponieważ było to zapytanie mailowe, na drugi dzień szybko przyszła odpowiedź mailowa o treści: **"Przepraszamy za zwłokę dwumiesięczną, zajmiemy się teraz sprawą w trybie pilnym". I co dalej? Nic, proszę państwa.** Wobec tego, po upływie kolejnych miesięcy, w październiku tego roku zainteresowana osoba zwraca się do stosownej pani: "Bardzo panią proszę o pomoc w uzyskaniu danych hydrologicznych, dotyczących stanów Morza Bałtyckiego za okres podany w załączonym piśmie - i tak dalej - moją prośbę kieruję do państwa już po raz trzeci. Bez danych dotyczących stanów morza nie mogę opracować wyników moich badań prowadzonych na obszarze - tu wskazuje, na jakim - bardzo liczę na pomoc. W załączeniu przesyłam pismo z czerwca, pierwsze, które wysłałam". I nic, proszę państwa. Dopiero 15 października przychodzi mailowa odpowiedź: "Pismo pani z 24 sierpnia zostało skierowane do dyrektora Oddziału Morskiego IMiGW w Gdyni, pana - wykropkuję - podejrzewam, że sprawa została przekazana do pani - wykropkuję - kierownika Biura Prognoz Hydrologicznych w Gdyni. Podaję telefon, proszę tam zapytać. Pismo powinni mieć. Pozdrawiam".

Proszę państwa, a czas płynie. W październiku, po uzyskaniu tejże odpowiedzi, owa osoba skontaktowała się telefonicznie ze wskazaną panią, która miała udzielić informacji, lecz, niestety, nie miała ona żadnej informacji z Warszawy, nie miała wiedzy o porozumieniu uniwersytetu z IMiGW, a także nie miała pisma, które ta pani wysłała. Wobec tego jeszcze tego samego dnia ta pani zadzwoniła do dyrektora, przesyłając owo pismo, nie wiem, z czerwca i z września. Dotarło. I znowu: "Szanowny Panie Dyrektorze, zwracam się z uprzejmą prośbą o udostępnienie danych hydrologicznych - i tak dalej - wspomniane pismo zostało przesłane w czerwcu bieżącego roku do Warszawy. Wczoraj kontaktowałam się ponownie z IMiGW w Warszawie i otrzymałam odpowiedź zawartą poniżej, że pismo zostało skierowane do państwa. Dzwoniłam również do pani - wykropkuję - w tej sprawie, ale niestety nie mogła mi pomóc. Uprzejmie proszę o informację, czy dane zostaną udostępnione zgodnie z zawartą umową i kiedy można liczyć na odpowiedź". Bez odpowiedzi.

Ale, proszę państwa, wreszcie w listopadzie, nie mając żadnej odpowiedzi, owa pani kontaktuje się z dyrektorem, czyli z gabinetem dyrektora w Gdyni, i uzyskuje informację, że nie znaleziono pisma przesłanego przez nią z Warszawy...

(Wesołość na sali)

...natomiast - po podaniu przez zainteresowaną daty wysłania pisma - znaleziono w skrzynce dyrektora e-mail z października. Owo pismo zostało przekazane do działu ekspertyz i poproszono tę panią o kontakt. Informacja z działu ekspertyz: "Nie można udostępnić danych. Czekamy na decyzję dyrektora"...

(Wesołość na sali)

... "ponieważ dyrektor jest bardzo zajęty i nie ma decyzji, proszę zadzwonić za około dwa tygodnie". A to już jest, proszę państwa, połowa listopada.

W związku z tym, Szanowny Panie Ministrze, środowiska uczelniane nie domagają się czegoś nadzwyczajnego. **Moja propozycja została poparta w stanowisku Konferencji Rektorów Uczelni Uniwersytetów Polskich.** O co chodzi? Ja już nie mówię o nadzorze, ja już nie mówię o tym, czy powinna tam być restrukturyzacja zatrudnienia, czy nie, nie mówię o tym, jak powinna funkcjonować instytucja i komu ona podlega. Ideą mojego wystąpienia jest jedynie to, że jeśli w tej ustawie zawarlibyśmy zapis, że także wyższe uczelnie mogą współpracować na zasadzie umowy, to wtedy ta umowa restrykcyjnie precyzowałaby warunki, jakie muszą zostać spełnione. I tego dotyczy moja prośba.

Postaram się taką poprawkę, w uzgodnieniu z naszymi legislatorami, przedłożyć do protokołu. Uczynię to niniejszym w trakcie dyskusji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Chcę poinformować, że czas łączny już został wyczerpany w pełni: dziesięć i dodatkowe pięć minut. Ale to jest nagroda za prowadzenie tej ciężkiej ustawy.

(...)

Informuję również, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli: Michał Wojtczak, Zdzisław Pupa i Jadwiga Rotnicka.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków? Widzę, że chce.

Zapraszam.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Do poprawek, które zostały zgłoszone przez państwa senatorów, chciałbym bardzo krótko się odnieść. O poprawce, którą zgłosił pan senator Pupa, już w zasadzie wcześniej mówiłem i na ten temat była dyskusja na posiedzeniu połączonych senackich komisji. My już nie jesteśmy gospodarzem ustawy, tylko państwo. Ja mówiłem o różnych opiniach i obawach z tym związanych oraz o stanowisku Ministerstwa Finansów, ale to państwo będziecie podejmować decyzje.

Jeśli chodzi o pierwszą poprawkę zgłoszoną przez panią senator Rotnicką, to jak najbardziej widzę potrzebę jej wprowadzenia, bo rzeczywiście istnieje ogromny problem dotyczący wyznaczania aglomeracji wodno-ściekowych, zwłaszcza w kontekście zmiany stanowiska Komisji Europejskiej, która dzisiaj uznaje, że w przypadku wyznaczonych już aglomeracji wodno-ściekowych do roku 2015 trzeba osiągnąć 100% podłączenia do instalacji odbioru ścieków i oczyszczania. A to oznacza ogromne nakłady, de facto nie do zrealizowania w Polsce, i konsekwencje dla gmin, które same sobie wyznaczyły aglomeracje. I żeby

stworzyć furtkę, dzięki której gminy będą mogły się wycofać z wyznaczonych wcześniej aglomeracji, potrzebna jest ta poprawka. Trzeba dać sejmikom możliwość dokonywania zmian wyznaczonych aglomeracji.

Co do drugiej poprawki... To jest bardzo ciekawa historia. Jestem przekonany, że nie tylko w korespondencji na uniwersytecie poznańskim tego typu historie mogą się zdarzyć. **Myślę, że w każdej instytucji, Pani Senator, w każdej bez wyjątku. Ja za to przepraszam. Jeszcze dzisiaj porozmawiam z dyrektorem instytutu o tym, co się zdarzyło. Na podstawie tej skandalicznej korespondencji... Bo w pełni się zgadzam, że jest to skandaliczne, nie ma co do tego złudzeń. W każdej instytucji, pani senator doskonale wie, zwłaszcza na poziomie niższego szczebla, jest to dość powszechne zjawisko. Odkłada się sprawy na później, przesuwa itd. To jest naganne, ale niestety się zdarza.** Bardzo za to przepraszam i jeszcze dzisiaj, jak mówiłem, będę interweniował. Chodzi o to, żeby tego typu historie nie miały miejsca. Na podstawie tej historii można jednak powiedzieć o sytuacjach - o tym również rozmawialiśmy na posiedzeniu połączonych komisji - kiedy z budżetu instytutu, który jest państwową służbą hydrologiczno-meteorologiczną, około 10 milionów zł wydatkuje się z myślą o uczelniach, które de facto po otrzymaniu danych do badań naukowych, po ich wprowadzeniu, wykorzystaniu do swoich badań, będą mogły nimi handlować...

(Rozmowy na sali)

Tak, Pani Senator, bo nie mówimy o tym jednym przypadku, tylko o zasadzie. De facto powoduje się więc, że te pieniądze trafiają do kogoś innego. Ja zatem uprzejmie proszę, żeby Wysoka Izba, zanim przyjmie tę poprawkę, pomyślała o tym, żeby w budżecie instytutu państwowej służby hydrologiczno-meteorologicznej te pieniądze się znalazły. **Bo dawanie czymś kosztem jest bardzo łatwe. Trzeba myśleć o tym, w jaki sposób tego typu instytucja państwowa, działająca w bardzo ważnym, newralgicznym segmencie, może funkcjonować uzyskując pieniądze także z zewnątrz.**

Szukaliśmy konstrukcji, która pozwoli na to, żeby obszar związany z działalnością badawczą, naukową, nie był ograniczany, żeby dane można było udostępniać, ale tylko i wyłącznie udostępniać, bez możliwości dalszego...

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Panie Ministrze, sekundkę...

Panowie, ja ogłoszę pięciominutową przerwę przed głosowaniami. Tak że pozwólmy panu ministrowi skończyć. Musimy...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Jeszcze tylko cztery zdania.

W związku z tym, tak deklarowałem na posiedzeniu komisji, tak deklaruję również teraz, do czasu wypracowania dobrej formuły współpracy między instytutem a uczelniami w obszarze dotyczącym działań naukowych, badawczych i dydaktycznych, która doprowadzi do tego,

żeby nigdy tego typu przypadki, jak opisany przez panią senator, się nie zdarzały... Ja absolutnie nie mogę się zgodzić na to, żeby dochodziło do wyprowadzenia pieniędzy poza instytut. Na to się absolutnie zgodzić nie mogę i bardzo proszę Wysoką Izbę, żeby w poczuciu odpowiedzialności za tę ważną jednostkę, za służbę hydrologiczno-meteorologiczną, nie pozwolić na wprowadzenie tego typu zapisu.

I wreszcie uwagi - bo w zasadzie to były uwagi, a nie poprawki - zgłaszane przez pana senatora Ortyła. Jeśli chodzi o zakrzaczenia i zadrzewienia, to ja przysłuchuje się dyskusjom ekspertów w tej kwestii i eksperci mówią różnie. Jedni mówią, żeby wyciąć wszystko, co znajduje się w międzywalu. Tylko że konsekwencja będzie taka, że przyspieszymy spływ wody i ta woda gdzieś niżej się skumuluje. W Polsce powódź zazwyczaj zaczyna w górach, na południu. Później przez kilkaset kilometrów przeprowadzamy tę wodę przez cały kraj, ale jeśli dodatkowo przyspieszymy jej spływ, to ona gdzieś - w przypadku Wisły gdzieś w Warszawie czy w Płocku - się skumuluje i tam wyleje. Powinniśmy więc próbować spowalniać przepływ. To spowalnianie możemy uzyskać również dzięki istniejącemu systemowi zakrzaczeń i zadrzewień. Są takie osoby, które powtarzają, że system Natura 2000 nie pozwala dzisiaj na usuwanie drzew. Tylko że Natura 2000 wprowadzana jest od dwóch czy trzech lat, a drzewa mają po sto lat. Przez sto lat nic nie przeszkadzało, a dzisiaj przeszkadza Natura 2000.

Tak naprawdę to mapy zagrożeń i ryzyka powodziowego bardzo precyzyjnie nam powiedzą o tym, gdzie i co należy usunąć, a co należy jednak zostawić, dzięki czemu... Modelowanie wynikające z tych map da nam bardzo precyzyjną odpowiedź, jak należy się w konkretnym przypadku zachować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Środowiska o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę państwa, zgodnie z zapowiedzią, o godzinie 12.00 miały się rozpocząć głosowania. Ja ogłoszę teraz pięciominutową przerwę na zorganizowanie się, odebranie odpowiednich druków, przygotowanie się do głosowania itp.

Drodzy Państwo, Panie Ministrze, bo widzę, że pan minister Piątas jest na sali, o godzinie 13.50 zaplanowana jest przerwa na opłatek senacki. Mam nadzieję, że uda nam się zrealizować punkt dwudziesty pierwszy obrad jeszcze przed przerwą na opłatek. Zobaczymy, jak to będzie. Dziękuję bardzo.

Ogłaszam pięciominutową przerwę.

(Senator Marek Ziółkowski: O 12.03 mamy zacząć głosowania. Tak?)

Tak. I wtedy pan senator, pan marszałek Ziółkowski, przejmie prowadzenie. Dziękuję.

